„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz, — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14. Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 257. Kraków, wtorek dnia 29 maja 1906 roku. ROK XIV

Kości rzucone

Chwila nieuniknionego starcia Dumy z rządem przyszła prędzej, niż można było się spodziewać. Deklaracja rządu, odczytana na sobotniem posiedzeniu Dumy przez prezesa gabinetu ministrów, była zuchwałem wyzwaniem, rzuconem narodowi i jego przedstawicielom przez biurokrację. Parlament rosyjski dowiedział się wreszcie, jaką rolę wyznaczają mu car i jego doradcy: ma być nową komisją, radzącą nad projektami ustaw, za pozwoleniem i pod opieką rządu, którego nieograniczona władza i niczem niekrępowana samowola ma pozostać nadal jako nietykalne „tabu" dla wybrańców ludu! Duma, która z godnym pochwały taktem unikała dotychczas jawnego konfliktu z rządem, omijała jego prowokację, w sobotę stanęła nad Rubikonem i musiała zdecydować się na krok stanowczy, na otwartą walkę z kamarylą dworką i z szajką karjerowiczów biurokratycznych! *Alea jacta est!* Członkowie pierwszego parlamentu rosyjskiego uchwalili niemal jednogłośnie votum nieufności dla rządu, i żądali jego ustąpienia, nie wychodząc w ten sposób jeszcze z ram opozycji parlamentu konstytucyjnego.

Rząd jednak został, i niewątpliwie zostanie u władzy, jak to świadczy nowy jego komunikat. Cóż więc Dumie wypadnie uczynić? Na układy i porozumienie niema już miejsca. Sytuacja obecna zamyka się w dylemacie: albo Duma, albo rząd! Te dwa czynniki stanęły teraz oko w oko! Gdyby car i jego doradcy byli przynajmniej konsekwentni, przedewszystkiem nie zwoływaliby parlamentu odmawiając jednocześnie najprymitywniejszych praw przedstawicielstwu narodowemu, a obecnie rozpędziliby natychmiast Dumę. Byłoby to przynajmniej zgodne ze stanowiskiem i z właściwemi intencjami biurokracji rosyjskiej. Rząd jednak, jak się zdaje, nie odważy się na krok podobny: pozostawi na razie Dumę w spokoju i będzie tylko ją najzupełniej ignorować!

Jak się zachowają wobec tego posłowie? Czy będą czekać cierpliwie, aż z powodu ferji letnich rząd odroczy parlament, i rozjadą się spokojnie do domów?

Najbliższe dni przyniosą nam niewątpliwie odpowiedź na to, epokowego znaczenia, pytanie. O ile można jednak w tak przełomowych chwilach coś przewidywać, należy przypuszczać, że pierwszy parlament rosyjski nie cofnie się z obranej drogi, na którą wszedł w sobotę i przyjąwszy rzucone mu wyzwanie rozpocznie walkę...

Duma o p o z y c y j n a, powinna by zatem teraz przemienić się w r e w o l u c y j n ą. Czy jednak to nastąpi? Czy posłowie czują się dość silnymi, aby w razie gwałtu ze strony rządu przenieść walkę z pałacu taurydzkiego na ulicę? Któż jednak może mieć w tej mierze zupełną pewność? Ruchy ludowe są tak nieobliczalne i zależą od tylu nieuchwytnych pierwiastków, że usuwają się z pod zwykłej miary politycznych przewidywań. Nikt tu obecnie nie zdoła przewidzieć, kto zwyciężyłby w Rosji: rząd czy Duma; a ponieważ ci przeciwnicy sami nie są pewni wyniku, prawdopodobnie zechcą odłożyć decydujące starcie aż do chwili, kiedy jedna lub druga strona nabędzie zupełnego poczucia swej siły i swego zwycięstwa....

Dymisja ks. Hohenlohego

Wiedeń 28 maja.

Dymisja księcia Hohenlohego spadła jak grom z pogodnego nieba.

Spodziewano się jej, lecz w terminie późniejszym. Mówiono, że książę Hohenlohe wróci na urząd namiestnika Tryesteńskiego w jesieni. Nie sądzono bowiem, aby zdołał w sprawach węgierskich sprostać graczowi tak wytrawnemu, jak dr. Weckerle. Spodziewano się przecież, że do ostatecznej bitwy w sprawach ugodowych nie przyjdzie wcześniej, niż w październiku. Do tego terminu będzie można przelongować rozprawy decydujące.

Stało się inaczej.

W niedzielę zjechał do Wiednia dr. Weckerle i zażądał od księcia Hohenlohego zgody, by mógł w sejmie węgierskim wnieść taryfę cłową jako samodzielną taryfę węgierską. W treści tej taryfy nie poczyni zmian. Doda nawet gwarancje konstytucyjne, które uspokoją rząd wiedeński, iż treść taryfy nie będzie zmieniona. Książę Hohenlohe zwołał ściślejszy komitet, złożony z ministrów, specjalnie zainteresowanych ugodą, na posiedzeniu owego komitetu uradzono, by ks. Hohenlohe stanowczo nie ustępował i odrzucił żądania węgierskie. Tak też się stało. Książę Hohenlohe złożył monarsze opinję, że ze stanowiska interesów austrjackich uważa propozycję dra Weckerlego za niemożliwą do przyjęcia.

Tymczasem monarcha stanął po stronie żądań węgierskich. Udzielił Weckerlemu sankcji przedwstępnej do wniesienia taryfy cłowej jako taryfy węgierskiej w sejmie węgierskim. Monarcha zrozumiał bowiem jako polityk wytrawny, doświadczony i patrzący na sprawy z wyższego punktu widzenia, że trzeba dać Węgrom zadośćuczynienie wzamian za zrzeczenie się żądań wojskowych. A ponieważ drowi Weckerlemu i nowemu gabinetowi chodzi obecnie tylko o zmianę formalną, i ponieważ unja celna musi trwać po rok 1907, to jest po termin wygaśnięcia traktatów handlowych, przeto narażanie się powtórne na zatarg z Węgrami — gdy chodzi o drobnostkę w danej chwili byłoby wielkim błędem ze stanowiska interesów dynastycznych.

Dr. Weckerle pojechał do Budapesztu z powrotem w niedzielę po południu. Odjeżdżał widocznie w przekonaniu, że książę Hohenlohe nie będzie się zbytnio opierał i pozostanie na stanowisku. Dlatego kazał biuru korespondencyjnemu węgierskiemu rozesłać komunikat pomyślny, optymistyczny, komunikat, mówiący o przyjęciu kompromisu przez obie strony. W duchu tego komunikatu węgierskiego przedstawiły sytuację polityczną gazety poranne poniedziałkowe.

Nagle niby grom, spadła około godziny 11-ej przed południem w poniedziałek wiadomość, iż książę Hohenlohe podał się do dymisji wraz z **całym gabinetem.** Rankiem odbyła się Rada ministerjalna. Wszyscy członkowie gabinetu oświadczyli się solidarnymi z księciem Hohenlohe i podpisali prośbę o dymisję. Tę prośbę zawiózł ks. Hohenlohe cesarzowi.

Znakiem zewnętrznym dymisji był komunikat rządu austrjackiego, że informacje biura korespondencyjnego węgierskiego są nieprawdziwe, bo rząd austrjacki nie przystał na żądania węgierskie. Drugą oznaką przesilenia będzie odroczenie sesji Rady państwa.

Różne nazwiska pojawiają się już w prasie jako domniemanych następców ks. Hohenlohego Niech nam wolno będzie zrobić uwagę, że obecnie może na czele rządu austrjackiego stanąć tylko gruntowny znawca ugody i spraw z nią związanych.

Pogromy żydów

II.

Papieże, monarchowie i książęta, zaczynali najczęściej do prób „asymilacyjnych", gdy te jednakże nie doprowadzały do niczego, pomijali żydów, nie mieszając się do ich spraw. Ale za to wymierzały sobie same narody od czasu do czasu doraźną sprawiedliwość. Nie legiony deptały także potomków Judy, lecz lud; nie wojska niszczyły świątynie, jeno pospólstwo. Rys to charakterystyczny, bo zmienia zupełnie znaczenie zaburzeń.

Żydzi przestali być narodem zwartym, jednolitym, mieszkającym w granicach pewnego kraju, a stali się tułaczami, pierwiastkiem wszędzie obcym. Pozbawieni ideałów narodowych, a nie zrzekłszy się mimo to swej odrębności rasowo-religijnej, musieli walczyć i zwyciężać na innych polach. Czynili to, bogacąc się nadzwyczaj w krótkim czasie, bo nie przebierali nigdy w środkach. Gdy się ludowi ucisk ekonomiczny sprzykrzył, powstawały t. zw. pogromy, wszczynane z różnych powodów, stosownie do wyobrażeń bieżących.

Pozbawiona bezpośredniego celu narodowego, była odrębność żydowska właściwie anomalią, a jako taka stała się przyczyną wszystkich gwałtów. Odgraniczony talmudem od innowierców, stał żyd na uboczu, nie współczując z mieszkańcami kraju, w którym się osiedlił. Nie obchodziły go nie smutki i radości, ideały i dążenia współziomków innego wyznania, czego dowo-

dem, że łączył się zawsze z wrogami istniejącego porządku, sympatyzując z każdą zawieruchą, od której się spodziewał korzyści dla siebie. W czasach niepomyślnych przyczajał się, dławiąc się tłumioną nienawiścią; w epokach zaś jaśniejszych starał się tylko o wyzyskanie chwili, napełniając z chorobliwym pośpiechem kieszeń aż po brzegi. A gdy się ten lub ów monarcha zmiłował nad niedolą, sponiewieranego narodu i otoczył go życzliwą opieką, wtedy dążyli żydzi przedewszystkiem do wyniesienia się na barkach przywilejów ponad krajowców, a dopiąwszy swego, znęcali się nad współobywatelami, szydząc z ich religji, przedrzeźniając ich zwyczaje i obyczaje. W ten sposób byli sami bezpośrednimi sprawcami swych nieszczęść, drażniąc lud i zniechęcając w końcu do siebie dobrodziejów ukoronowanych.

Otton Henne-Am-Rhyn, historyk kultury żydowskiej (Kulturgeschichte des Judenthums) broniący żydów, gdzie tylko może, skarży się jednak: „trzebaby się litować nad tym biednym narodem, gdyby się nie wiedziało, że prześladował sam okrutnie innowierców, ilekroć się do tego sposobność nadarzyła. Najgorętszy przyjaciel żydów musi przyznać, że jego klienci byli zawsze sami autorami wszelkich zaburzeń antysemickich. W najtrudniejszych czasach myśleli oni tylko o korzyściach pieniężnych, a gdy im się gdziekolwiek lepiej powodziło, nie wystarczało im nigdy równouprawnienie z chrześcianami. Chcieli być koniecznie kastą uprzywilejowaną, „wybraną,“ za co też niejednokrotnie pokutowali.“

Już pierwsze zaburzenie przeciwżydowskie (w r. 415) w rozumieniu dzisiejszem wywołali sami żydzi. Wzmógłszy się i zbogaciwszy pod łagodnymi rządami ostatnich cesarzów (aż do Teodozyusza II.), spyszneli i zaczęli chrześcian wyszydzać. Z tego powodu powstało w Aleksandryi (egipskiej) zbiegowisko ludu, które się skończyło grabieżą i wypędzeniem żydów równocześnie w Syryi i w Hiszpanii. Mimo to przedrzeźniali fanatycy talmudyczni obrzędy wyznawców Chrystusowych.

Opowiada Graetz, swojego narodu gorliwy adwokat, że żydzi wieszali w czasie uroczystości „purim“ Hamana na szubienicy, podobnej do krzyża. Trudno się dziwić, że się chrześcianom taka obelga nie mogła podobać.

Świeże ludy germańskie, urządzające się na gruzach cesarstwa rzymskiego, odznaczały się zrazu wielką tolerancyą. Już Ostgota, Teodoryk, marzył o „asymilacyi,“ tak samo papież Grzegorz I., który mawiał, że „trzeba żydów mi łością nawrócić.“

Bardzo dobrze powodziło się żydom zrazu w Państwie Franków i Burgundów. Lubił ich Karol Wielki, a syn jego Ludwik był nawet ich wielbicielem, Doszło do tego, że dwór wyróżniał żydów, poniżając chrześcian. Gdy biskup lyoński Agobard, ochrzcił (w r. 827) jakąś żydówkę, wytoczyli mu żydzi proces i zmusili go do wydania renegatki.

I syn Judyty i Ludwika, Karol Łysy, opiekował się żydami, którzy opanowali cały handel niewolnikami, i wykupili znaczną część posiadłości ziemskich. Lecz już zbierała się burza. Agobard, niestrudzony „antysemita,“ podburzał lud słowem i piórem przeciw Izraelowi. Dzieło to prowadzi dalej jego uczeń, Amolo, któremu się udało wpłynąć na dwór królewski.

(C. d. n.)

KORESPONDENCJA.

Warszawa, 28 maja.

Uwaga społeczeństwa tutejszego z naprężeniem śledzi obecnie bieg wypadków w Petersburgu. Pierwsze starcie Dumy z rządem nastąpiło w sobotę, i zdaje się, rozpoczęło nowy okres parlamentu rosyjskiego, który odtąd musi wejść na drogę otwartej walki z rządem. W tym okresie bezwzględnej walki, naszych posłów czeka trudniejsze może, niż Rosjan zadanie. Jakie formy przybierze ta walka, jaką rolę wypadnie odegrać w niej posłom polskim — oto pytanie, dominujące obecnie nad wszelkiemi innemi, i przykuwające uwagę całego społeczeństwa.

Działalnością naszych posłów w Dumie interesuje się również i... Skałłon! Według doniesień pism rosyjskich, miał on zwrócić się do wyższych władz petersburskich z żądaniem, aby wszystkich posłów polskich.. oddano pod sąd za zdradę stanu! Jako powód, satrapa warszawski podał fakt, że posłowie polscy z Dumy weszli w stosunki z.. Kołem polskiem w Wiedniu! W Petersburgu oskarżenie to miano uznać za bezpodstawne.

Jeśli istotnie wiadomość ta okazałaby się prawdziwą, byłaby jednym dowodem więcej, że na wysokie i tak odpowiedzialne stanowiska generał-gubernatorów mianują w „konstytucyjnej“ Rosji nie tylko dzikich żołdaków, lecz skończonych... kretynów umysłowych!

I na łup takich ludzi wydaje się całe kraje i milionową ludność! To też nic dziwnego, że w oddanem na pastwę stanu wojennego Kr. Polskiem, bandyci grasują bez przeszkody, i możliwe są tego rodzaju zuchwałe napady, jak ostatnie zbrojne najście w biały dzień na Kasę przemysłowców. Za to zdziczałe bandy żołdackie okazują całe swe „męstwo“ wobec bezbronnych, a nawet dzieci! Onegdaj spełniono znów taki mord pod Warszawą w Czerniakowie, a szczegóły, tej niemożliwej w żadnem innem państwie zbrodni „obrońców porządku“, były następujące:

Około godz. 10 synowie miejscowych obywateli: Wacław i Czesław Kopciowie (synowie znanego malarza-dekoratora) lat 18 i 20 liczący, Adam Świderski lat 21, elektrotechnik, i Antoni Sokolnicki lat 18 liczący, uczeń klasy 6 szkoły gen. Chrzanowskiego, udali się na przechadzkę.

Powracając w godzinę później do domu, jeden z młodzieńców, oglądając rewolwer, który posiadał dla bezpieczeństwa, przypadkiem dał strzał. W tejże chwili nadbiegł patrol złożony z 12 kozaków i dwóch strażników. Jeden ze strażników, Daczenko, zapytał idących, kto strzelał, a otrzymawszy odpowiedź, że strzał był przypadkowy, kazał młodzieńcom ręce podnieść do góry.

Pomimo, że ci usłuchali rozkazu i ręce podnieśli, a Kopciowie, jako znajomi strażnika (w domu ich ojca mieści się urząd gminny) dali mu się poznać, ten nie zwrócił na to uwagi i zakomenderował ognia. Świderski i Sokolnicki runęli

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego **Dr. M. S.**

— Ojciec? Nie może być? po co? irytował się.

— Z pewnością, tłumaczył się odźwierny, ja go naturalnie umieściłem w pańskim pokoju, przed godziną tu z kolei przyszedł.

Tałałej pomyślał chwilkę, poszedł do kantoru i napisał krótko do Matreny Teodorowney: „Ojciec przyjechał Matreno. Jutro dziewiąty dzień nieboszczki; według wszelkiego prawdopodobieństwa pojadę z nim na cmentarz, a kiedy wpadnę do ciebie, sam nie wiem! List ten posłał przez kuczera do Sokolnik, a sam wypił duszkiem dwie szklanki wody i poszedł do swojego pokoju. Gdy wszedł, wstał ze stołka wysoki, zgarbiony starzec, z długą białą miejscami pożółkłą brodą i z ogorzałą pomarszczoną twarzą. Oparty na brzozowym kiju popatrzył z pod ręki na Tałałeja, jakby nie chciał poznać w tym „panu“ swojego syna.

— Ojcze! rodzony! rzucił się ku niemu Tałałej z szeroko rozwartemi ramionami. Serce moje przeczuwało, że przyjedziesz; zachował się już całkiem po miejsku.

— Tałałejuszka! rozpłynął się stary cały w dobry i jasny uśmiech, czyś to ty rzeczywiście?

— Ja ojcze, ja a któżby to miał być inny jak nie wasz Tałałej!

— Królowo niebieska! Boże Wszechmogący! Szybko żegnał się krzyżem świętym stary. Nigdy w życiu bym cię nie był poznał... po prostu kupiec z niego zrobił... czysty kupiec... brzuch zapuścił... ach... ach... ach. Kiwał głową rozpatrując się w figurze syna; oto co to znaczy Moskwa... to Moskwa... ach... ach.. ach.. syna nie poznać.. dziecka swojego...

Tałałejowi było jakoś nie swojsko. Zdjął z siebie żakiet modny, a wdział coś w rodzaju kaftana fałdzistego, który sobie kazał zrobić jako wspomnienie o wsi.

— No teraz to znów inny człowiek z ukontentowaniem powiedział stary, postukując laską w podłogę; do chłopa podobny... do starosty... No, jak cię Tałałejuszku u nas zobaczą, to cię zaraz wybiorą na starostę... to ci chłopiec zuch... zmoskwiczył się... całkiem... rozpanoszył... ach! zhardział Tałałejuszka...

— Jedzenie, ojcze zrobiło, onieśmielony rzekł Tałałej sadzając starego, — siadajcie ojcze boście pewnie zmęczony... a cóż matka? ja oczekiwał i spodziewał się, że i matka...

— Matka kiepska, Tałałejuszku i strącił stary łzy z oczów, dziś czy jutro puści parę...

— Więc chora?

— Bóg ich ta wie... te baby... czuje się chorą...

— Dlaczegoż nie radzicie się doktora... czyście nie mieli pieniędzy?... no to trza było napisać, a zarazbym był posłał...

—U was to może doktorom ufają, ale u nas Tałałejuszko każdy zna swoją godzinę śmierci. Przyjdzie czas na matkę umierać, a ty chcesz doktora... kiedy ona i bez doktora umrze.... Tak czuję, że już na nią umierać przychodzi...

— Ależ ojcze, to są dzikie pojęcia, których się trzeba wyzbyć, gorąco mówił Tałałej, tak człowieka opuścić i zostawić bez pomocy medycyny to jest grzech... nie do darowania...

— A cóż twoja Teńka, jakże, przy pomocy doktorskiej umarła czy bez niej? i zmrużył oczy stary patrząc na Tałałeja.

— Doktór przeciw śmierci Teńki nie mógł poradzić, ojcze, posępnie odpowiedział Tałałej, bo ją zapóżno do szpitala przywieźli.... Krew jej uszła... Pisałem wam przecież o tem...

— Czytaliśmy... już taki był jej los pokazuje... Bóg tak chciał... komu co pisane Tałałejuszku... i nikt nie może ujść swemu przeznaczeniu...

Tak i jest. Sądzono było Teńce tak umierać, męczeńską śmiercią ona zeszła z tego świata tatusiu...

— Pisałeś nam to, czytaliśmy, przerwał mu niekontent stary. Było płaczu dosyć, Boże zmiłuj się!... Tyś się tak bardzo zmienił Tałałejuszku, o zmieniłeś się.... i broda ci silniejszą narosła i mowa u ciebie inna.

— Tu ojcze inne życie... A cóż tam u was słychać na wsi? zmienił zręcznie Tałałej temat rozmowy.

— A cóżby jedynaku, uśmiechał się dobrodusznie pod wąsami stary, żyjemy ta i na swoją śmierć czekamy... a czy to obojgu ze starą długo jeszcze życia zostaje? Byle dzień jaki jeden i drugi przeżyć, a nazajutrz kto wie czy nie przyjdzie iść pod prześcieradło ..

— O dom cię ojcze pytam, o gospodarstwo..

— Dom, Tałałejuszku, stoi jak stał z ożywieniem mówił stary machając rękami, dołem izbę nanowośmy obili, dach jakem ci pisał żelazną blachą pokryli, piec nowy postawili... prawdziwy dwór, tylko umierać! Jak teraźniejszy starosta przyszedł to ciągle achał i achał, ten tłustopyski światowiec.... Stajnię nową my postawili.... Srokatej Bóg dał „białonóżkę“, bośmy to od Makaryczewa kupili krowinę... sprzedał z konieczności... kręto było z nim... Owiec mamy ośm sztuk... Jak przyjedziesz do domu to własną baraninę będziesz jadał... Stary tak długo i obrazowo przedstawiał swoją rodzinną chatę, chwaląc jej piękność i wełnę owiec, a Tałałej ziewał i myślał o tem, co też w tej chwili porabia u siebie Matrena Teodorowna... I prosięta z owcami i nowy piec, którym zachwycał się ich wiejski starosta, było to wszystko od niego tak dalekie i tak go nie interesowało, że pod jakimś błahym pozorem wyszedł z pokoju i przesiedział do późnego wieczora w kantorze, przewracając stronnice ksiąg handlowych.

LIV.

Gdy nazajutrz jadąc z ojcem na cmentarz usłyszał od tegoż żądanie pojechania na wieś, usiłował wszelkiemi racjami prawdziwemi i nieprawdziwemi wywinąć się od tej podróży teraz i na zawsze. Wszystko, co jeszcze obchodziło go na wsi wszystko to zmarło razem z jego żoną. Starzy patrzyli już w grób, a rodzinna chata wobec sprężynowych materaców, obiadów od kucharza i Matreny Teodorowny, oprócz odrazy niczem doń nie przemawiały. Na mszy żałobnej modlił się z roztargnieniem i jedynie odmawiając wieczne odpoczywanie na grobie Teni było mu jakoś dziwnie koło serca. Czuł się winnym przedwczesnej śmierci żony, pomimo osobistego uspokojenia i czuł się winnym nie należytego nie synowskiego przyjęcia

Paski damskie ozdobne, Rękawiczki nicíane i jedwabne,
Pończochy w wielkim wyborze polecają **Stefan Porębski i Sp. Grodzka 2.**

na ziemię. Świderski został zabity na miejscu, a Sokolnicki po udzieleniu mu pomocy przez miejscowego lekarza, odwieziony został do szpitala, gdzie życie zakończył.

Zrozpaczeni rodzice młodzieńców wysłali telegram do posłów polskich i prezesa Dumy, opisujący tę oburzającą samowolę morderców rządowych — wątpliwą jest jednak rzeczą, czy odniesie to jaki skutek, bo według intencji decydujących sfer petersburskich, Duma i „konstytucja“ ma iść swoją drogą, a nieodpowiedzialne rządy zdziczałych żołdaków — swoją!

Jakie wogóle ofiary pociągnęła za sobą w Warszawie ta rosyjska „era wolnościowa“, wskazuje ogłoszona obecnie przez lekarza Pogotowia, dra Niedzielskiego, statystyka ofiar. **Statystyka ta obejmuje starcia z policją i wojskiem, zajścia strejkowe, napady bandyckie i t. p. wypadki, które dają się podciągnąć pod kategorję wrzenia politycznego i socjalnego. Oto cyfry, które mówią same za siebie:**

W czasie od dnia 30-go października 1905 r. **do d. 10 maja rb. było w Warszawie 536 osób poszkodowanych, z czego 31 kobiet. Z liczby tej na policję i wojsko przypada 243, na osoby prywatne 313, na broniących się od napadów bandyckich 7.**

Śmierć na miejscu poniosło 109 osób, rany niebezpieczne otrzymało 101, z których wielu zmarło w szpitalu.

Według wyznań, ofiary przypadają: na katolików 305 (zabitych na miejscu 49), prawosławnych 57 (zab. 13), protestantów 11 (zab. 1), żydów 129 (zab. 18), mahometan 5 (zab. 1), niewiadomego wyznania 56 (zab. 27).

Dr. Niedzielski zebrał już w swoim czasie i ogłosił podobną statystykę za czas od pamiętnego zajścia przy ul. Dworskiej przed 2 laty do d. 30 października r. z. Dodając ją obecnie, otrzymał on liczby za dwa lata wykazujące, że wrzenie polityczne kosztowało Warszawę 1.186 ludzi, z czego 209 zabitych na miejscu.

Obliczenia swe dr. Niedzielski uzupełnia statystyką samobójstw, i kończy następującymi uwagami:

„W ciągu okresu tego liczba samobójstw w mieście naszem wzmaga się nieustannie, w omawianem zaś ostatnio półroczu wzrost ów doszedł do nienotowanego przedtem nigdy zenitu. Że fakt ten wiąże się ściśle z trapiącą kraj od czasu dłuższego niepewnością stosunków, podnieceniem umysłów, anarchią i straszną nędzą, jasne jest jak słońce. Od d. 1-go listopada rz. do początków maja rb. naliczono samobójstw 110, w tem 18 z niepomyślnem zejściem natychmiast (postrzały, powieszenie, wyskakiwanie oknem i t. p.); 110 w ciągu 6 miesięcy... Jak na Warszawę nawet, zaiste, liczba to zbyt straszna!

Policja miejska

Wszystko, co jest oddalone, wydaje się z perspektywy piękniejszem i lepszem, stąd i u nas z przesadą chwali się policję wiedeńską, paryską, londyńską i inne. Od czasu do czasu jednak ideał ten spada do zera w opinii pewnych sfer: i tak chwalona policja wiedeńska, była w roku przeszłym przedmiotem gwałtownej krytyki p. Daszyńskiego, gdy porąbała wdzierających się przed Burg towarzyszy; przed paru dniami to samo zrobiła ze sklepikarzami, a przed miesiącem donosiły gazety, że policja londyńska pokiereszowała 28 manifestantów socjalistycznych. W Ameryce strzelano z karabinów do polskich strejkujących górników; we Francji demonstrujących *biernym oporem* przy zamykaniu klasztorów, porąbano w wielu gminach. Pokazuje się więc, że nie wszystko za granicą jest lepsze niż w Krakowie. Dodać wreszcie trzeba, że policja „miejska“ podlega w Austrji rządowym dyrektorom policji, we Francji, rządowym prefektom, a nigdzie radzie miejskiej ani burmistrzowi. **Wpływ miasta na policję miejską jest ten, że może więcej wymagać od niej co do ochrony własności miejskiej** i przepisów własnych, wykonywanie policji politycznej, bezpieczeństwa, należy do policji jako *władzy państwowej*.

Pewna wyższość policji miejskiej nad wojskową polega na tem, że do policji takiej lepiej płatnej i uposażonej w emeryturę, w razie nieszczęśliwego wypadku lub starości, garną się ludzie inteligentniejsi. Nadto na zachodzie jest większe poszanowanie prawa u publiczności, i zadanie policji przez to ułatwione, a często znajduje policja pomoc samej publiczności, co się u nas rzadko jeszcze zdarza.

Wprowadzenie policji miejskiej w Krakowie byłoby pożądane jedynie ze względu wyżej podanego, tj. w celu uzyskania materjału inteligentniejszego do służby, — zapytać się jednak należy, ileby to kosztowało?

Straż wiedeńska nie jest właściwie miejską, lecz osobnym korpusem państwowym, liczy 3100 ludzi, a miasto przyczynia się do kosztów ryczałtem 1 miliona rocznie. Podobnie rzecz się ma z Pragą, gdzie na policję państwową (933 ludzi) dopłaca miasto ryczałt 100.000 k. rocznie. (Wyjątkowo mało, gdyż policję zaprowadzono głównie na krzyki Niemców; dlatego czeska rada m. wytargowała tak niską opłatę.

Straż miejska, we właściwem znaczeniu (cywilna polic.) istnieje w następujących miastach większych: (daty 1903 roku.)

Miasto	liczba straży	koszt roczny m.
Graz	211	246,000
Berno	200	248.000
Czerniowce	104	80.000
Linc	56	76.000
Salzburg	68	53.000
Insbruck	63	46.000
Celowiec	60	55.000
Ołomuniec	30	38.000
Kraków	125	33.000

Straż wojskowa policyjna we Lwowie, Krakowie i Przemyślu utrzymywana jest kosztem państwa, a do tych przykładają się miasta procentowo, Lwów 50 prc., Kraków 25 prc. (z Przemyśla dat nie mam, zdaje mi się, o ile dobrze pamiętam, że 35 prc.)

Lwów na 214 ludzi, tytułem 50 prc. płacił 76.000 kor. przed zaprowadzeniem dalszych 30 konnych policjantów, których koszt nie jest mi wiadomy. Kraków za konnych płaci 25 prc. kosztów.

Stosunek, ile kosztuje 1 policjant rocznie, i na ilu mieszkańców wypada 1 policjant, objaśnia następująca tabela: (daty z 1903 r.)

Miasto:	koszt 1 policjanta:	1 policjant na głów:
Wiedeń	322 K	540
Praga	107 „ (!)	216(!)
Lwów	355 „	747
Graz	1165 „ (!)	654
Berno	1240 „ (!)	546
Czerniowce	769 „	650
Linc	1434 „ (!!)	1101
Salcburg	778 „	486
Insbruk	730 „	426
Celowiec	916 „	404
Ołomuniec	1266 „ (!)	723
Kraków	*246* „	*730*

Do ugody z r. 1905 płaciło miasto Kraków rządowi 35 prc. kosztów, a gdy straż wynosiła 197 ludzi, przeto 35 prc wynosiłoby 51,000 K jednak miasto uznawało tylko istnienie 125 ludzi (gdyż podniesienie do 197 nastąpiło bez zapytania miasta) i płaciło tylko 35 prc. kosztów 125 ludzi, w kwocie 33.000 koron. Co do reszty był spór z rządem. Koszt jednego żołnierza wynosił 246 K rocznie, a 1 żołnierz wypadał na 730 głów.

Policja krakowska była więc najtańszą po Pradze.

Dnia 14 grudnia r. 1905 zawarto ugodę z rządem, którą rząd zrzekł się pretensji do zwrotu 35 prc. od nadwyżki 72 ludzi nad etat, za przeszłość, i zobowiązał się na przyszłość pobierać tylko 25 prc. kosztów policji pieszej i konnej. Etat ustanowiono większy o 50 policjantów pieszych (25 od r. 1906, 25 od r. 1907) i o 25 konnych, 2 oficerów, 2 służących i 10 ludzi do obsługi koni. — W roku bieżącym wynosi więc etat 216 ludzi, w r.1907 będzie wynosić 286 ludzi.

Koszt dokładnie obliczonym będzie dopiero po zamknięciu rachunków rocznych; przypuszczalnie wyniesie 25 proc. na miasto około 70000 koron rocznie, czyli 261 ludzi będzie kosztować po 268 koron, a w stosunku do 100.000 mieszkańców wypadnie 1 strażnik na 766. **Licząc okrągłe 1 policyanta po 300 koron otrzyma się jeszcze kwotę minimalną w stosunku do kosztów policyi „miejskiej“, która wedle wyżej podanego wykazu kosztuje od 739 kor. (Insbruk) do 1434 k. (Linc) rocznie na jednego miejskiego policjanta**

Gdybyśmy chcieli utrzymywać 261 policyantów „miejskich“ to wzrost wydatku byłby kolosalny, i tak:

wedle Ceny miasta	Koszt 1 policyanta	Razem rocznie na 261 ludzi:
Insbruka	736 kor.	150,530 kor.
Czerniowiec	769 kor.	200,709 kor.
Salcburga	778 kor.	203,058 kor
Grazu	1165 kor.	304,065 kor
Berna	1240 kor.	323,640 kor

---

ojca. Żal mu było starego, gdy teże przylgnąwszy twarzą do mogiły płakał gorzko i drżącym, przerywanym głosem prosił Boga o wieczne odpoczywanie dla duszy nieszczęśliwej Teńki... Ale to przeszło prędko. Stary przestał płakać, głośno wysiąkał nos, a wstawszy z klęczek zauważył, że u nich na wsi grób nie okrywają tak darniną jak w Moskwie. Tałałej odwiózł ojca do domu i pojechał na letnie mieszkanie, gdzie go oczekiwano z trwogą Matrena Teodorowna, od czasu, gdy niekrępowana poddała się swojemu uczuciu, coraz częściej lękała się o swojego Taliczkę Ale Taliczka tego nie rozumiał, a Matrena Teodorówna zrobiwszy z niego bóstwo swego serca, drżała każdej chwili bojąc się by tego bóstwa jej nie zabrali jej wrogi czy okolicności, co zresztą na jedno wychodzi. Więc też i życie jej, które nabrało smaku „prawdziwego życia“ pełnego szczęścia i radości, zatruło się zaraz goryczą serdecznych wątpliwości. Tałałej tego nie pojmował, ponieważ nie mógł kochać Matreny Teodorowny tak, jak ona jego kochała. On ją kochał za to, że go takiego „kosobrzuchego“ chłopa riazańskiego przypuściła do siebie jak równego i robiła wszystko to, cokolwiek jego dusza zapragnęła. „Dziś kochany, a jutro... mąż... i wszystko moje i interes i pieniądze... Jak tylko zechcę, — tak sobie myślał kiedyś!... Tegom się najprzód bał, a tu nagle całkiem inaczej... I gdy Matrena Teodorowna spytała: „cóż ojciec?“ Odpowiedział śmiejąc się:

— Zabiera mnie na wieś!... Ale ja nie pójdę Matreno. Nie mogę bez ciebie i dnia wytrzymać. Choćby i wczoraj było mi przykro do niezniesienia! jak mi Bóg miły! Żeby starych pochować, no to jeszcze tam pojadę jak pomrą, ale inaczej za nic na świecie. Matrena Teodorowna cała spąsowiała z radości i omal nie zadusiła pocałunkami Tałałeja. Biedne takie Matrny Teodorowny! Jakże im mało potrzeba do szczęścia i jak wysoką potem ceną płacą za nie!

Na drugi dzień objaśnił ojcu sprawę. Stary z pogawędki ze służbą dowiedział się jaką rolę w życiu Pustoćwietowej odgrywa jego syn. Nie obwiniał go: — było mu tylko przykro jechać do starej bez syna, któremu ona według swojego babskiego rozumu przeznaczyła inne życie.

— Cóż ja matce powiem? — pytał stary — za rzucając znowu na swój przygarbiony grzbiet tobołek.

— Ja przyjadę tatusiu, nie patrząc ojcu w oczy mówił, jak tylko będzie możliwość to natychmiast.... ale teraz w żaden sposób się nie da, jarmark za pasem i wszystko...

Stary na to się nie odezwał, tylko westchnął głęboko, bo był przekonany, że oni już Tałałeja na wsi więcej nie zobaczą.

— Tatusiu! Rodzony! Toż wy raczej tu do mnie przyjedzcie!... — ja wam tu i mieszkanie przygotuję i będę miał o was zawsze staranie.. gorąco zapewniał ojca; ale stary, przeżegnawszy syna, rzekł poważnie:

— W chaciem się rodził, Tałałeju i tam też śmierci czekać będę! Żegnam cię, i niech ci Bóg użycza, jedynaku, wszelakiego szczęścia! I stary, pokłoniwszy się synowi, wyszedł na podwórze, gdzie już czekała na niego dorożka, którą miał jechać na pociąg. Z trudem usiadł do dorożki, i nie patrząc na syna, dotknął brzozowym kijem woźnicę:

— Jazda, bracie!

Tałałej z rozrumienioną twarzą i ściągniętemi brwiami stał na ganku, i smutnym wzrokiem przeprowadził dorożkę, uwożącą „wieś“ z czystego, jakby wylizanego językiem dworca, kupieckiej wdowy Matreny Teodorowny Pustoćwietowej!

(C. d. n.)

Piekarnia „SPORT“ BOLESŁAWA BROSZKIEWICZA

Z »WARSZAWY« W KRAKOWIE, (odznaczona Listem pochwalnym na Wystawie kucharskiej w Warszawie) — Produkuje pieczywo WARSZAWSKIE, KIJOWSKIE I WIEDEŃSKIE PSZENNE — LUKSUSOWE NA MLEKU, NA MAŚLE, PIECZYWO ŻYTNIE, OBAZ CHLEB WIEJSKI NA MLEKU, CHLEB RAZOWY I GRAHAMA.— **FILIA PIEKARNI ULICA SŁAWKOWSKA HOTEL SASKI I ULICA FLORYAŃSKA L. 3 — WCHÓD PRZEZ SIEŃ OBOK SKŁADU WIN CIECHANOWSKIEGO.**

Ołomuńca	1266 kor.	330,426 kor.
Lincu	1434 kor.	374,274 kor.

Zamiast 70,000 k. musielibyśmy wydawać rocznie 150 do 374 tysięcy, przeciętnie około 250,000 k.! a gdy 1 proc. dodatków gminnych przynosi około 25,000 k. należałoby dodatki gminne podnieść o 10 proc! Takiego obciążenia obywatele nie zniosą i dlatego należy zwalczać pomysł objęcia policyi przez miasto, bo w nim kryje się implicite niezmierne podniesienie ciężarów gminnych, których przeważnie nie ponoszą zwolennicy popularnego hasła, którzy prawdopodobnie nigdy nie badali stosunków finansowych innych miast i nie wiedzą nawet, ile kosztuje to, co tak lekko proponują.

Należy się zatem starać nie o policję miejską lecz 1) o należyte wyszkolenie żołnierzy policyjnych, starannie ile możności dobierać się mających, 2) wydanie dla nich dokładnej humanitarnej instrukcyi, 3) żądać obecności oficerów policyi przy akcyi w razie zbiegowisk, nieporządków, pochodów itp. 4) żądać sprawienia wozu policyjnego dla zabierania pijaków, awanturników, opornych itp. lub w niemożności użycia tegoż posługiwania się dorożką, aby prowadzeniem aresztowanych nie wywołać nowych zbiegowisk. 5) surowej kontroli ze strony dyrektora policyi nad strażą i karania żołnierzy w razie przekroczenia, oraz usuwania ich i zastąpienia przez odpowiedniejszych. **B.**

NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW
Kraków, Rynek Nr. 38 I p. Linia A.—B.
Dom W-go J. F. Fischera.

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 29 maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę Felik sa papieża męczennika i Ferdynanda króla; we czwartek Anieli Merici i Petroneli panien; w piątek Jakóba biskupa wyznawcy i Fortunata kapłana.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We środę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 39, zachód przypada o godzinie 7 minut 35, długość dnia godzin 15 minut 56.

Sejmik relacyjny. Posłowie sejmowi z kurji większych posiadłości okręgu nowosądeckiego pp. Pilat i Mars, zapraszają swoich wyborców na dzień 5 czerwca godz. 5-tą po południu do sali Rady powiatowej w Nowym Sączu, gdzie złożą sprawozdanie poselskie.

— **Podziękowanie.** Na zakupno nowych instrumentów dla orkiestry tow. przyjaciół muzyki „Harmonja" w Krakowie złożyli w ostatnich dniach: pani Włodzimiera z Kraińskich Szołayska (oprócz poprzednio ofiarowanych 250 k.) kwotę 50 k. p. prezydent dr. Leo kwotę 50 kor. hr. Stefan Zborowski kwotę 100 kor.. Z poprzednio ofiarowanych kilkaset koron zakupiono już kilka dętych instrumentów, obecnie wyliczone kwoty złożono tymczasowo na książeczkę wkładkową Tow. zaliczkowego krakowskiego No. 5412 P. Tadeusz Harajewicz ofiarował na ręce prezesa Tow. wyborną prawie nową waltonję wraz z całym rynsztunkiem. Wszystkim wymienionym o fiarodawcom składa zarząd tow. jaknajgoretsze podziękowanie, zapewniając że kwestya zakupna instrumentów prowadzoną jest w miarę napływających funduszów energicznie, z tendencją uzupełnienia kompletu już na najbliższy sezon koncertowy.

Za zarząd Tow. „Harmonia"
Stanisław Gabryel Żeleński Dr. Alfred Szołayski
prezes. sekretarz.

— Dnia 26 maj rb. zmarł w Jaśle współwłaściciel drukarni Kazimierz S t o e g e r. Pogrzeb odbył się w poniedziałek 28 bm.

— **Zarząd Gł. Tow. Pedagogicznego** we Lwowie zwraca się do wszystkich osób, które przyjęły listy składkowe na rzecz nauczycieli prześladowanych przez Rząd rosyjski za obronę języka polskiego, tudzież wszystkie Redakcye pism o łaskawy zwrot tychże list składkowych po dzień 6 czerwca br.

Zarazem oznajmiamy, iż celem ostatecznego zamknięcia rachunków, złożenia szczegółowego sprawozdania i przeprowadzenia kontroli zaprosiliśmy specyalną komisyę złożoną z 6 obywateli na dzień 10 czerwca.

Sprawozdanie to opatrzone własnoręcznymi podpisami członków komisyi podamy do publicznej wiadomości.

— **Ustny egzamin dojrzałości** odbył się w gimnazyum w Bochni w dniach od 21 do 26 maja br. pod przewodnictwem ck. krajowego inspektora szkół Radcy Dr. L. Germana. Egzamin dojrzałości złożyli: Barwiołek Stanisław, Białkowski Bolesław, Bogacz Andrzej, Budzyn Józef, Bujak Stanisław, Cieślik Michał, Golarz Władysław, Gzyl Wojciech, Jaroński Ludwik, Jużkiewicz Jan, Kubicz Władysław, Kuc Henryk, Majka Józef, Majka Stanisław, Nabielec Józef, Nebenzahl Baruch, Gasterczyk Władysław, Piechowicz Wincenty, Gorębski Stanisław, Rudziński Stefan (z odzn.), Seruga Józef, Serwin Stanisław (z odzn.), Ślizowski Jan, Stawarz Teofil, Szafraniec Stefan, Szlamka Edward, Szwenk Zygmunt, Tęcza Stanisław, Wilk Stanisław, Wójcicki Józef, Wroniewicz Władysław, Zięba Jan (z odzn.), Walas Wacław (zodzn.)

— **Teatr ludowy** przygotowuje szereg wodewilów na przedstawienia niedzielne. W niedzielę najbliższą odegranym będzie: nie starzejący się wodewil „Robert i Bertram" czyli „dwaj złodzieje". Korzystając z kilku sił śpiewaczych reżyserja sceny ludowej przywraca sztuce partyturęoryginalną, którą zazwyczaj dla braku śpiewaków dotychczas opuszczano, lub znacznie skracano. Barytonową partję Groguarda śpiewa pan Kopczyński, który publiczności krakowskiej dał się poznać jak — Jurocka w sztuce: „Wiara, miłość i nadzieja". Role komiczne wykonają pp. Kalinowski, Doliński, Kiciński, Modzelewski i inni. Kobiece partje śpiewają panie: Hartman i Frączkowska.

Dyrekcja dokłada starań, by popularna ta sztuka przedstawiała się we właściwym charakterze pierwowzoru.

— **Zjazd kolegów**, który w roku 1896 ukończyli gimnazjum św. Jacka (klasa VIII A i B) w Krakowie odbędzie się pierwszego dnia Zielonych Świąt tj. 3 czerwca 1906 roku. Zgłaszać się należy do sekretarza komitetu Franciszka Krawczyńskiego ulica Rakowicka l. 11.

— **Zgromadzenie Tow. Górniczego** odbędzie się we środę dnia 30 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali wykładowej geologicznego gabinetu przy ulicy św. Anny l. 6 I p. z następującym porządkiem dziennym: Powzięcie uchwały w sprawie założenia szkoły górniczej we wschodniej części Ostrawsko-Karwińskiego zagłębia. Sprawy bieżące. Wnioski członków.

— **Walka z alkoholem.** W dniach 2, 3, i 4 czerwca br. odbędzie się w Tarnowie III Zjazd Delegatów „Eleuterji" polskiego Towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych, — w połączeniu z wiecem ludowym i wystawą przeciwalkoholową.

Program jest następujący: Sobota dnia 2 czerwca 1906 r. o godzinie 9 wieczór: Zebranie zapoznawcze uczestników Zjazdu w lokalu tarn. Oddz. „Eleuterji" (ulica Bandrowskiego 8).

Niedziela dnia 3 czerwca. O godzinie 8 rano uroczyste nabożeństwo. O godzinie 9 rano I. plenarne posiedzenie delegatów w sali Rady miasta Tarnowa. O godzinie 1 po południu Zwiedzenie wystawy przeciwalkoholowej. O godzinie 2 po południu. Wspólny obiad uczestników Zjazdu w gospodzie „Eleuterji" (ul. Bandrowskiego l. 8.) O godzinie 4 po południu posiedzenie poszczególnych komisji. O godzinie 5 po południu. Gremjalne zwiedzenie Muzeum dyecezjalnego.

Poniedziałek, dnia 4 czerwca. O godzinie 8 rano II plenarne posiedzenie. O godzinie 1 po południu. Wspólny obiad w gospodzie „Eleuterji". O godzinie 3 po południu powszechny wiec przeciwalkoholowy w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem:

1) Zagajenie: dr. Zofja Daszyńska-Golińska.

2) Alkohol a szkolnictwo, wygłosi profesor St. Witkowski.

3) Hygena ludu miejskiego, dr. Karol Zaleski.

4) Robotnicy wobec abstynencji prof. Gustaw Baumfeld.

5) Alkohol a włościaństwo. Dr. August Wróblewski.

6) Dyskusja.

O godzinie 6 wieczorem Zebranie pożegnalne w lokalu „Eleuterji", urozmaicone deklamacją, produkcjami muzycznemi itd., które zakończy sztuka jednoaktowa pt.: „Naszyjnik babuni", odegrana przez Kółko amatorskie dzieci abstynentów.

Wystawa przeciwalkoholowa w sali Tow. Strzeleckiego w ogrodzie miejskim otwarta będzie przez oba dni zjazdu od godziny 10 rano do 1 po południu i od 3 do 6 wieczór.

Wstęp 20 hal., dla młodzieży szkolnej 10 h. Wszelkich informacji udziela „Biuro informacyjne, towarzystwa w lokalu Eleuterji (ulica Bandrowskiego 8.)

Do salonu „Ars" przybyły w tych dniach następujące dzieła sztuki: „Przed kąpielą" Władysława Bakałowicza, małe prześliczne biuściki terrakotowe i majolikowe prof. Konstantego Laszczki, piękne kobiece studyum pastelowe prof. Józefa Mehoffera, oraz mniejsze rysunki i akwarele Juliusza Kossaka. Władysław Bakałowicz, mało u nas znany chociaż Krakowianin, za kompozycję „Dwór Henryka III Walezyusza" otrzymał na jednej z dorocznych wystaw paryskich pierwszy złoty medal, w Londynie zaś pozyskał zaszczytną nagrodę za „Przegląd floty przez królowę Elżbietę". W Polsce posiadają utwory jego wykwintnego pędzla tylko: Muzeum Narodowe krakowskie, galerja Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, rodzina Cieszkowskich portret Augustowej hr. Cieszkowskiej, kościół katolicki w Jampolu podolskim obraz ołtarzowy „Wniebowstąpienie Naj. Panny Marji", tudzież parę malowideł historycznych i rodzajowych trzy magnackie zbiory prywatne w Wielkopolsce, na Litwie i na Podolu.

— **Wycieczka włościańska** z Sokala, która dwa dni bawiła w Krakowie, złożyła na ręce p. Ulanowskiej 25 koron na Wawel, przyczem ofiarodawcy zaznaczyli, że pragnęliby, aby inne wycieczki, przybywające do Krakowa, poszły za tym przykładem, i przyczyniły się w miarę możności do powiększenia funduszów na przebudowę Wawelu.

— **Mieszkańcy ulicy Blich** żalą się, że Magistrat ulicę tę mimo tyloletnich starań wypuścił całkiem z opieki. Ulica Blich nie posiada ani oświetlenia, ani gościńca, ani chodnika, a oświetlenie, wodę i kanał, właściciele domów musieli własnym kosztem zaprowadzać. Uliczka ta w miejscu gdzie się znajduje klaszor SS. Felicjanek, jest tak wązka, że wynosi zaledwie półtora metra szerokości i w razie jakiegokolwiek wypadku, dostęp do realności jest prawie nie możliwy. Podobno sekcja ekonomiczna Rady m. kilka razy sprawę tę poruszyła, jednakże Magistrat wcale się nie śpieszy, a referent na uprzejmą prośbę o przyspieszenie obliczenia kosztów uporządkowania ulicy, w szorstki sposób odprawił strony interesowane, polecając wnieść na siebie zażalenie na piśmie do Prezydenta...

— **Zapiski osobiste.** Prezydent miasta dr. Juliusz Leo, wyjeżdża dziś wieczorem na kilka dni do Wiednia.

— **Komitet** dla spraw elektrowni miejskiej rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu oferty wniesione na rozszerzenie dotychczasowych budynków. Oferta p. Jana Mayera budowniczego została przez komitet przyjętą i obecnie już rozpoczęto roboty, nad któremi czuwają z ramienia Magistratu: architekt p. Rzymkowski i kierownik stacji elektrycznej inżynier Kazimierz Gajczak. Siły elektrowni zostaną zdwojone. Jest to tem bardziej na czasie, gdyż pobór siły elektrycznej wzrósł w ostatnich czasach tak, że stacja w dotychczasowym stanie nie mogłaby nowych konsumentów zaspokoić. Powiększenie ma się wykonać do dnia 1 listopada, w którym to czasie kolej państwowa zostanie do elektrowni przyłączona z wszystkimi okolicznymi dworcami.

— **Towarzystwo lekarskie** krakowskie odbędzie we środę 30 maja o godzinie 6 wieczór posiedzenie w klinice okulistycznej (Kopernika 40)

—**Komitetowi** muzeum techniczno-przemysłowego pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo, na wczorajszem posiedzeniu, przedstawił magistrat na podstawie przeprowadzonych rokowań z kasą oszczędności m. Krakowa, ostateczne propozycje, dotyczące: 1) organizacji Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, 2) Założenia przy temże muzeum instytutu dla popierania drobnego przemysłu, 3) budowy gmachu muzeum techniczno-przemysłowego przy placu św. Ducha.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego założona w r. 184; Kraków — poleca, Sławkowska 26.

MIÓD STOŁOWY LEKKI — BUT. 50 CT.	MIÓD KURACYJNY. . BUTELKA 80 CT.	MIÓD KASZTELANSKI — BUT. 1 ZŁ. 50 CT.
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUT. 60 CT.	MIÓD ESSENCYA. . BUTELKA 1 ZR.	MIÓD BERNARDYNSKI — BUTELKA 2 ZŁ.
MIÓD WYTRAWNY. BUT. 70 CT.	MIÓD KOPOWIEC — BUTELKA 1 ZŁ. 20 CT.	MALINIAKI WISNIAKI. DERENIAKI

Wnioski magistratu komitet jednomyślnie uchwalił, a zarazem postanowił zaproponować Radzie miasta, by ze względu na udział finansowy Kasy Oszczędności w kosztach budowy gmachu muzealnego, powołać w skład komitetu Muzeum, dyrekcję Kasy Oszczędności m. Krakowa. Gmina ofiaruje plac pod budowę, zaś Kasa Oszczędności fundusz około 350.000 koron na koszta budowy.

Sprawa powyższa przedstawioną zostanie na najbliższem posiedzeniu Rodzie miasta i w ten sposób wejdzie w stadjum wykonania.

—*Komisja kanałowo-brukowa* Rady m. na posiedzeniu odbytem wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo, zatwierdziła we wszystkich szczegółach program brukowania ulic i placów na najbliższe 6-cio lecie. Ze względu na to, że sprawa nowych bruków łączy się jaknajściślej ze sprawą czyszczenia miasta, uchwaliła komisja by odnośne wnioski przedstawić Radzie mia sta przed projektem czyszczenia miasta, którego opracowanie jest w toku.

— *Z sądu.* Spis rozpraw karnych czerwcowej kadencji sędziów przysięgłych obejmuje następujące sprawy. Dnia 5 czerwca Józef Wyroba i spól.. ciężkie uszkodzenie ciała; 6 czerwca ks. Andrzej Szponder: występek obrazy czci; 7 czerwca Gerard Ślepka: występek obr. czci; 8 czerwca Antoni Gaduła: zbrodnia kradzieży i Józef Hajdzik zbr. krad.; 9 czerwca: Sulim Pitrele red. „*Der Jude*" wyst. obr. czci i Ignacy Kraj zbr. kradzieży; Jan Stapiński obr. czci; 11 czerwca Roman Szczurek: zbr. ciężkiego uszkodzenia ciała; 13 czerwca Teofil Brykczyński i spól. zbr. fałszerstwa monety.

———

— Repertuar teatru ludowego.

Czwartek dnia 31 „Zbrodnia i kara" T. Dostojewskiego

Sobota dnia 2 czerwca „Małka Schwarzenkopf" Zapolskiej.

Niedziela 3 czerwca o godzinie 3 po południu „Trzydzieści lat życia szulera" o godzinie 8-ej „Robert i Bertram" czyli dwaj złodzieje.

Poniedziałek 4 czerwca o godzinie 8 wieczór „Zbrodnia i kara".

W Karlsbadzie

———ordynuje jak dawniej ———

Dr. Michał Śliwiński

Mühlbrunnstrasse „Kön g von Preussen".

— Kronika lwowska. (Od nasz koresp.) sprawa szkoły lasowej nie ucichła jeszcze. Pomimo zamknięcia zakładu przez Wydział krajowy aż po jesień, kiedy mają się odbyć nowe wpisy. W sobotę ubiegłą odbył się w sali „Gwiazdy" wiec ogólnoakademicki, który wyraził swą solidarność z młodzieżą szkoły lasowej. Do prezydjum wybrano pp. Sikorskiego i Panejkę. Obszerny referat; obejmujący historję rozwoju szkoły oraz jej znaczenie, wygłosił p. Rosiński, uczeń szkoły lasowej. Nad referatem wywiązała się dyskusja, trwająca aż do północy, poczem uchwalono rezolucję, w której wiec domaga się wyraźnego ustalenia typu lwowskiej szkoły gospodarstwa leśniczego, uważając, że najodpowiedniejszem będzie przekształcenie szkoły na zakład wyższy naukowy. Przepisy dyscyplinarne zaprowadzone w szkole przez Wydział kraj. uważa więc za średniowieczne przeżytki (?!) przynoszące tylko szkodę i wreszcie wyraża uznanie ucz niem szkoły za męską (!?) i solidarną walkę w obronie nauki, interesów kraju i osobistej godności. Ponadto uchwalono udać się do prof. Twar dowskiego, który już poprzednio zajął się bardzo życzliwie całą sprawą.

W sobotę odbyło się walne zgromadzenie „Związku rodzicielskiego" o którego pożytecznej działalności pisałem niedawno, podając stre szczenie sprawozdania za jego działalności za r. 1905. Towarzystwo to, którego działalność obejmowała dotychczas tylko Lwów, znajduje je się w przededniu rozszerzenia swej pożytecznej działalności na prowincję. Niedawno bowiem zwrócono się z dwóch miast prowincjonalnych z prośbą do wydziału o wskazówki co do zakładania filji „Związku".

Onegdajsze walne zgromadzenie, przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie wydziału zajęło się sprawą kolportaży pism i kart pocztowych pornograficznych, które niesumienni handlarze szerzą między nieletnią młodzieżą. Prezes dr. Dylewski zapewnił zgromadzenie, że użyje wszystkich możliwych środków, aby skłonić sfery kompetentne do wydania odpowiednich zakazów handlarzom, a co ważniejsze, do przestrzegania tychże.

Po krótkiej dyskusji w sprawie mającego powstać Tow. opieki nad sierotami, oraz mianowaniu p. M. Michalskiej członkiem honorowym Tow. uchwalono ustępującemu Wydziałowi uznanie za dotychczasową pracę i przystąpiono do wyborów.

Prezesem wybrany został ponownie przez aklamację dr. Jan Dylewski.

Zast. prezesa Franciszek Próchnicki i Edmund Riedl. Do wydziału wybrani: Bolesław Lewicki, Edmund Cenar, Kazimiera Ciesielska, dr Wilhelm Holzer, dr. Władysław Hojnacki, Józefa Kulińska, Fryderyk Kunzek, Justyn Lang, Tadeusz Sołtys, Jan Szafrański. Do komisji rewizyjnej: Eugeniusz Grużewski, Bolesław Kołodziejski i radca Woroniecki.

Poza gronem urzędników kolejowych niewie lu może wie o istnieniu we Lwowie Stow. oszczędności i kredytu funkcjonarjuszów kolei państwowych, liczącego około 6000 członków i którego obrót roczny wynosi 3 i pół miliona koron.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Domu narodowego walne zgromadzenie tego olbrzymiego Stow. przy udziale kilkuset członków. Z porządku dziennego rozdzielono czysty zysk Stow. w sumie k. 46.257.46.

Przed kilku dniami donosiliśmy o olbrzymim spadku amerykańskim majacym przypaść p. J. N. urzędnikowi wydziału krajowego. Spadek ten wynosi wedle doniesień adwokata Balcoma z Milwaukee 80.000 000 koron. Bliższe sze szczegóły tego bądź co bądź senzacyjnego spadku po bogatym stryjaszku amerykańskim są następujące: Przed laty kilkudziesięciu wyjechał do Ameryki niejaki Nowicki i odtąd wszel ki ślad o nim zaginął. Jak tam żył niewiadomo, dość, że dorobił się olbrzymiego majątku, który umierając, zapisał bratu swemu Stanisławowi i jego dzieciom, a adwokat Balcom zajął się poszukiwaniem spadkobierców za pomocą ogłoszeń w dziennikach. Przypadkowo ogłoszenie to przeczytał p. Jan Nowicki i ponieważ ojcu jego było rzeczywiście na imię Stanisław, a ponadto jeden z jego stryjów w młodszym wieku wyjechał do Ameryki, zajął się tą sprawą. Nawiązał korespondencję z adwokatem i konsulatami, a kiedy wreszcie osiągnął pewność, że nie jest przedmiotem oszustwa, jak się to często przy amerykańskich spadkach zdarza, wyjechał z braćmi swymi do Nowego Jorku dla załatwienia ostatecznych formalności i podjęcia pieniędzy.

Przed laty dwudziestu został zwinięty istniejący w Tarnopolu konwikt OO. Jezuitów. Zakład naukowy, zastępujący zarazem przez prze ciąg długich lat szkolnych ognisko rodzinne, utrwalił się mile na całe życie w sercach wychowanków, który też korzystając z przypadającej na ten rok 50-letniej rocznicy jego wznowienia odbyli zjazd koleżeński we Lwowie w sobotę dn. 19 bm. tak celem uczczenia tej rocznicy, jak i dla odświeżania wspomnień młodości spędzonej w szkole wychowującej pod hasłem Boga i ojczyzny.

Na zjazd przybyło około 100 dawnych uczniów konwiktu, którzy zebrali się około godziny 10 wieczorem w salach hotelu Georgera. Zebranych powitał August hr. Dzieduszycki, kreśląc historję zakładu, który po latach 30 istnienia swego w Tarnopolu, przeniesiony został do Chyrowa, gdzie się dalej pomyślnie rozwija. W nie dzielę rano wysłuchali uczestnicy zjazdu mszy św. w kościele OO. Jezuitów, a wieczorem odbył się w Grand hotelu wspólny obiad.

W poniedziałek rano wyjechali uczestnicy zjazdu do Chyrowa.

Dr. Lazar Car, wiceprezes Związku Sokołów chorwackich z Zagrzebia, przybył tu, aby zaprosić imieniem Związku chorwackiego Sokołów polskich na zlot sokolskiej drużyny chorwackiej Zlot odbędzie się 2 i 3 września w Zagrzebiu, z równoczesnem otwarciem krajowej wystawy rol niczo gospodarskiej. Gość zwiedzał osobliwości naszego miasta i był na posiedzeniu wydziału Związku, na którem omawiano sprawy zlotu.

Dyr. Heller wyjechał do Warszawy.

Ze świata.

* **Ślub Alfonsa XIII.** Dnia 31 bm. odbędzie się obrząd zaślubin młodego króla Hiszpanji Alfonsa z Enną księżniczką Battenberską.

Już dnia 24-go bm. uda się z przedstawicielami rządu do Irunu, aby osobiście powitać narzeczoną na ziemi hiszpańskiej, poczem towarzyszyć jej będzie do samego Madrytu.

Dotychczas pędziła księżniczka Ena życie swobodne i wesołe u boku matki w Osborne Cottage pod Londynem. Po ślubie natomiast otoczy ją pompa i ceremonja jednego z najbardziej zachowawczych pod względem etykiety, a tem samem najnudniejszych dworów Europy.

Śmiało nawet powiedzieć można, że w żadnym kraju etykieta dworska nie jest tak ściśle zachowywana, jak w Hiszpanji, gdzie samo dotknięcie osoby królewskiej uchodzi niemal za zbrodnię i jest surowo karane.

Króla, oraz jego małżonkę otacza od kolebki aż do grobu tak skombinowany ceremonjał, należny władcy. Hiszpanie czuliby się dotkniętymi w swej dumie narodowej, gdyby ten ceremoniał w jakiś sposób naruszono. I do młodego Alfonsa zbliżano się z oznakami tej samej czci i uszanowania, jakie przysługują dorosłemu monarsze. Nawet w dniu chrztu, który obchodzono z wielką pompą i uroczystością, musiał młodociany król poddać się jeszcze siedmiu innym ceremonjom. Te nużące przepisy etykiety dworskiej towarzyszą mu nieodstępnie aż do ostatniej pielgrzymki do Zamku Eskurjalu, gdzie złożone są zwłoki władców Hiszpanji.

Ten sam ceremonjał będzie obecnie obowiązywał także młodą królowę. Nie wolno jej np. nigdzie opuszczać pałacu inaczej, jak tylko w otoczeniu przynajmniej 20 osób. W Madrycie zamieszka królowa w jednym z najpiękniejszych pałaców Europy, który mniej więcej przed dwustu laty zbudował Filip V. Kiedy Napoleon I wstępował po raz pierwszy po znajdujących się tutaj wspaniałych schodach marmurowych, zwrócił się do króla hiszpańskiego ze słowami: „Mieszkasz bez porównania wspanialej, aniżeli ja".

Pałac ten zajmuje przestrzeń 2,500 stóp kwadratowych, a wnętrze jego urządzone jest z przepychem niesłychanym. Szczególnie odznacza się wspaniałością sala tronowa, gdzie znajduje się przecudna posadzka z mozaiki, ozdoby z różnobarwnego marmuru, powała pokryta wspaniałemi malowidłami, olbrzymie drogocenne kandelabry i zwierciadlane ściany. Sam tron zdobią cztery wielkie lwy, ulane ze srebra, a po obu bokach stoją posągi Maurów wielkości naturalnej. Wielki, wspaniały budynek w El Prado zamieszkuje król, jeżeli poluje w tej okolicy; nadto posiada jeszcze władca Hiszpanji zamki w Aranjuez i Ildefonso, wspaniały Alkazar, otoczony murami, a noszący rozległe apartamenty, błyszczące od złota i różnobarwnej porcelany, o smukłych kolumnach, pięknych łukach i stropach wreszcie słynną Alhambrę. Najprawdopodobniej jednak królowa Ena najczęściej przebywać będzie w uroczystym pałacu w San Sebastian, skąd roztacza się wspaniały widok na zatokę Biskajską, wybrzeża Hiszpanji i Francji. W San Sebastian także i etykieta dworska nie jest tak ściśle przestrzegana, jak na hiszpańskim dworze królewskim w Madrycie; para królewska prowadzi tam, jako w letnisku, swobodniejszy tryb życia.

Król Alfons i jego narzeczona mają wiele przyzwyczajeń wspólnych. Ks. Ena jest wielką zwolenniczką teatru i muzyki, które to zamiłowa nie podziela z nią jej przyszły małżonek. Oboje są zapalonemi lubownikami jazdy konnej i samochodowej, a zarazem uprawiają z powodzeniem sport pływacki.

Dzienniki hiszpańskie zamieszczają już obecnie liczne wzmianki o sukni ślubnej i kosztownych tualetach wizytowych, które król Alfons zamówił dla swojej narzeczonej. Suknia ślubna i wspaniały, jedwabny kostjum zielonej barwy zamówione w pierwszorzędnej pracowni Madrytu nie są jeszcze zaczęte, gdyż fabryka czeku-

Dr Nieć i Ska DYWANY PERSKIE, KILIMY I PORTJERY. Największy skład.
Kraków, Rynek gł. L. 25. Najniższe ceny.

je na specjalnie robione materje z Lugdunu. Koronki, które będą użyte do tych dwóch kostyumów, tak bardzo spodobały się królowi, że je wraz z próbką materji sam osobiście zawiózł narzeczonej do Cowes. Suknia ślubna będzie zrobiona z białego jedwabiu i bardzo suto ubrana w kosztowną koronkę brukselską, której 20 łokci zużytych będzie na samą mantylę. Jest ona bardzo długa i pokryta bogatem. srebrnem wyszyciem w kształcie róży, stanowiącej godło Hiszpanji. Stanik jest głęboko wycięty, a kostjum sam o czworokątnem „docollete", jest również bogato ubrany srebrnemi różami i aplikacją z koronek.

Główne punkty programu weselnego są następujące: Dnia 29-go bm. przybycie gości i przyjęcie ich u dworu; wieczór na zamku; dnia 30-go przybycie obcych misji; dnia 31-go zaślubiny; dnia 1-go czerwca obiad galowy i wielkie przyjęcie u dworu; dnia 2-go widowisko galowe w teatrze królewskim (Teatro Real); dnia 3-go bal dworski; dnia 4-go bal u księżny Fernan Nunez; dnia 5-go wieczór u dworu i pożegnanie rodziny królewskiej. Zarząd miejski Madrytu postanowił wybudować mieszkania dla robotników i dać im nazwę „Domu królowej Wiktorji Eugenji" dla upamiętnienia dnia ślubu. Burmistrz Madrytu wezwał wszystkich burmistrzów Hiszpanji do podpisania się w albumie, który będzie ofiarowany królowi. Arystokracja będzie uczestniczyła w wielkiej procesji, w swych galowych. wspaniałych karocach w liczbie 50. Na korowód z pochodniami złożą się 23 oddziały; niesione będą chorągwie z napisami, oddającymi hołd takim słynnym mężom, brytańskim, jak Szekspir, Wellington, Byron, Stephenson i Gladstone. Hiszpanie z Argentyny zamówili u znanego rzeźbiarza Benlliura dwa popiersia marmurowe króla Alfonsa, oraz przyszłej królowej i złożyli na ten cel 50.000 franków.

* ***Hr. Pückler*** **jest znanym w Niemczech antysemitą, a jego mowy w kwestji żydowskiej przewyższają gwałtownością wszystko, co kiedykolwiek o żydach powiedziano.** Za jedną z takich mów **skazano go na kilka miesięcy więzienia w twierdzy** Wisłoujścia (Weichselmünde). Stamtąd, **wziął hr.** Pückler urlop na kilka dni, pojechał do Berlina i odbył zgromadzenie, na którem powiedział pomiędzy innemi:

„W „budzie świńskiej" (Saubude) w Wisłoujściu, gdzie pro patria et gloria mam odsiedzieć kilka miesięcy, podoba mi się czasem bardzo, ale jednak w Berlinie jest lepiej. Ze „świńskiej budy" wysłałem do cesarza prośbę o ułaskawienie, ale otrzymałem odmowną odpowiedź. Tego nie rozumiem, ponieważ zasłużyłem się bardzo dla cesarza i państwa, tak że według prawa przysługiwałby mi order czerwonego orła z brylantami i mieczami. Ale na dworze cesarskim wieje dziwny wiatr. Na pewnym obiedzie w zamku siedziało trzech żydów obok sześciu generałów. Dwóch z tych żydów, Caro i Friedländer, zostało nawet wyniesionych do stanu szlacheckiego. Co do mojej osoby, to dziękuję za takich towarzyszów stanu. Niedługo też będziemy mieć żydowskiego kanclerza rzeszy i żydowskiego komenderującego generała korpusu gwardji. Cesarz ma listę cywilną, wynoszącą 16 milionów marek; z nich możnaby spokojnie 10 milionów skreślić, wtenczas musiałby cesarz zaniechać niepotrzebnych podróży i więcej siedzieć w domu. Inni naczelnicy państw, jak na przykład prezydent Roosevelt, mają wiele mniej i przytem te same obowiązki reprezentacyjne. Nasz kanclerz rzeszy jest również wielkim przyjacielem żydów. Mojem zdaniem, powinien on otrzymać dymisję, gdy zemdlał w parlamencie wskutek mowy swojego kochanego czerwonego przyjaciela Bebla. Natenczas Bebla samego proponowałbym jako jego następcę i kazałbym go obwołać Jaśnie Oświeconym Augustem von Beblem. Przez ustawy nie można już wcale rozwiązać kwestji żydowskiej. Dlatego muszę raz przy świetle księżyca odbyć przegląd moich kochanych czerwonych chłopów na polu Tempelhofskiem. Zorganizuję także braci włóczęgów od kufla, a wtenczas odniesiemy zwycięstwo. Podczas parady- na polu Tempelhofskiem moi trębacze z Klein Tschirne grać będą marsza: „Haben sie nicht den kleinen Cohn gesehen?" — Zebranie było chwilami burzliwe i o mało co rozwiązałaby je policja, a uniknięto rozwiązania tylko śpiesznem zawieszeniem zebrania na 10 minut.

Przesilenie.

Wiedeń. Z powodu odwołania przez prezydenta V e t t e r a zwołanego na dziś posiedzenia Izby posłów, zebrało się dziś w sali poselskiej około 70 posłów ze wszystkich stronnictw na prywatną naradę. Obecni wybrali przewodniczącym zebrania posła Pradego, który usiadł przy stole referentów. Prade zabrał następnie głos i podniósł, że hr. Vetter wedle regulaminu nie miał prawa odwoływać zapowiedzianego na dziś posiedzenia, że tedy zgromadzonym posłom nie można zabronić, aby na prywatnych naradach zaprotestowali przeciw takiemu postępowaniu. Mowca zaznacza dalej, że narad nie może lepiej rozpocząć, jak wyrażeniem największego ubolewania z powodu ustąpienia ks. Hohenlohego do którego przywiązywano tak wielkie nadzieje i który pierwszy wystąpił przeciw przemożnym wpływom rządu węgierskiego (Żywe oklaski.)

Następnie wybrano sekretarzami zebrania posłów Herolda (Wszechniemca, Romańczuka i Szukljego.

P e r n e r s t o r f e r zaznacza, że postępowanie prezydenta hr. Vettera sprzeczne jest z regulaminem. Mowca wnosi, aby świeżo wybrane biuro zgromadzenia udało się do prezydjum Izby poselskiej celem zwrócenia uwagi na nieregulaminowe postępowanie i zażądało, aby posiedzenie, zwołane na dziś, się odbyło.

S c h o e n e r e r domaga się, aby ewentualnie jutro odbyło się posiedzenie Izby.

S t e i n e r komunikuje, że klub chrześcijańsko-socyalny zastanawiał się dziś nad tą sprawą i uchwalił wnieść protest do prezydyum przeciw odwołaniu zapowiedzianego posiedzenia Izby.

Wnioski Pernerstorfera i Schoenera wśród żywych oklasków jednogłośnie uchwalono, poczem narady przerwano, a posłowie Prade, Herold, Romańczuk i Szuklje udali się do hr. Vettera. Konferencja trwała godzinę, poczem o godzinie 12 i pół Prade otwarł znowu narady posłów i oświadczył, że właśnie odbywa się konferencya przewodniczących klubów w celu załagodzenia konfliktu. Hr. Vetter oświadczył, że nie może przyrzec, iż dziś lub jutro zwoła posiedzenie.

Wniosek Schoenerera, aby prezydentowi Vetterowi wyrazić votum nieufności został potem cofnięty.

Wiedeń. Jak słychać konferencja przewodniczących klubów, na której były reprezentowane wszystkie stronnictwa z wyjątkiem wszechniemców, oświadczyła się za zwołaniem posiedzenia Izby na jutro. Wybrano subkomitet z ośmiu członków, który ma przygotować ostry wniosek nagły, w którem wyrażone ma być stanowisko wobec obecnej sytuacji politycznej. — Subkomitet ma przedstawić ten wniosek na ponownej konferencji przełożonych klubów, mającej się odbyć dzisiaj o godz. 7 wieczorem.

Przełożeni klubów mają postarać się o jednomyślne przyjęcie tego wniosku na jutrzejszem posiedzeniu Izby, a dalej, gdyby odroczono Izbę, i niemożliwem było odbycie jutro posiedzenia, mają przewodniczący klubów wpłynąć na swoich członków swoich klubów, aby wszyscy do delegacji wybrani członkowie złożyli swoje mandaty.

Wiedeń. Związek socyalno-demokratyczny postanowił, na dzisiejszem posiedzeniu, wezwać inne stronnictwa, aby wspólnie przypomniały prezydentowi Izby, że obowiązek jego wymaga, aby mimo nielegalnego odwołania, dzisiejsze posiedzenie się odbyło.

Niemiecka partya postępowa na dzisiejszem posiedzeniu, na którem omawiano sytuację stworzoną przez dymisyę ks. Hohenlohego i dawano ogólnie wyraz zadowoleniu z powodu, iż ostatecznie znalazł się rząd austryacki, gotowy bronić energicznie interesów Austrji wobec Węgier wyraziła ubolewanie, że usiłowania rządu z tak niepomyślnym spotkały się rezultatem. Podnoszono, iż jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wydarzenia ostatnich dni nie mogą pozostać bez wpływu na stanowisko delegatów. Przewodniczący otrzymał następnie polecenie, aby porozumiał się z innemi, przedewszystkiem niemieckiemi stronnictwami, w sprawie jednolitego zachowania się wszystkich członków delegacyi. Przewodniczący otrzymał dalej polecenie, aby postarał się, aby odbyła się jeszcze jedna konferencya przełożonych klubów.

Klub centrum po szczegółowej dyskusyi nad położeniem wewnętrznem politycznem postanowił wyrazić podziękowanie ustępującemu prezydentowi ministrów za jego stanowisko wobec Węgier i dał wyraz zapatrywaniu, że każdy rząd austryacki obowiązany jest do energicznego występowania przeciw żądaniom Węgrów, w sprawie jednostronnej zmiany spraw wspólnych. Wyrażono dalej zapatrywanie, że rząd musi o tem pamiętać, że ustępując wobec Węgier podkopuje siłę monarchii, powagę Korony i toruje drogę agitacji przeciwpatrjotycznej i przeciwdynastycznej. Klub wyraził wreszcie zapatrywanie, że Izba posłów, odłożywszy na bok wszelkie waśnie, wystąpi jednogłośnie w obronie interesów tej połowy monarchii wobec Węgier i zjednoczy się w energicznym proteście przeciw wszelkim dążeniom Węgier, które narażają na szwank interes gospodarczy państwa, jeżeli nie już jego egzystencyę. Klub centrum zastrzega się przeciw temu, aby bez lub wbrew woli parlamentu, w jakikolwiek sposób decydowano o wspólnych sprawach obu połów monarchii.

TELEGRAMY.

(z dnia 29 maja)

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożył minister handlu projekt ustawy w sprawie autonomicznej taryfy cłowej, której moc działania rozciąga się na cały obszar krajów węgierskich. Ustawa ta postanawia, że jak długo wyrażony w art. 30 z r. 1899 stan względnie wzajemność z krajami i królestwami reprezentowanemi w Radzie państwa nie doznają zmiany i jak długo w krajach i królestwach reprezentowanych w Radzie państwa identyczne normy są w mocy, mają ważność postanowienia cytowanej ustawy, dla obrotów z krajami i królestwami reprezentowanemi w Radzie państwa, a także i dla prowincji okupowanych. Podczas trwania obecnego stanu i wzajemności, jednakże nie później niż do czasu upływu zawartego z państwem niemieckiem traktatu handlowego, postanowienia tego projektu ustawy i uzupełniającej go taryfy celnej, mogą być tylko wtedy zmienione, jeżeli równa zmiana nastąpi także w krajach i królestwach reprezentowanych w Radzie państwa. Poleca się rządowi, aby przy przeprowadzeniu tego projektu ustawy i zastosowaniu autonomicznej taryfy, postępował, w sprawie dochodów cłowych i innych kwestji odnoszących się do wzajemności w porozumieniu z rządem królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Stanowisko rządu.

Petersburg. (Tel. Wł.) Po sobotniem posiedzeniu Dumy odbyło się nadzwyczajne posiedzenie ministrów. Gabinet postanowił **ignorować zupełnie Dumę. Ministrowie pozostają na swych stanowiskach.**

Zamiast konstytucji... śniadanie.

Petersburg (Tel. Wł.) Prezes Dumy Muromcew zaproszony został na śniadanie (!) do cara

Hapon.

Petersburg. (Tel. Wł.) Żona Hapona nadesłała do redakcji „XX Wieku" list, w którym stwierdza fakt zgonu jej męża i prosi o zaprzestanie wszelkich na ten temat rozpraw.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Sarg glicerynowe twarde i płynne mydło czyni skórę białą i delikatną.
Wszędzie do nabycia.
Sarga glicerynowe mydła nadają się zarówno dla starszych, jak i dla dzieci w najwcześniejszym wieku jako znakomity środek oczyszczający. Stosowany z najlepszym skutkiem przez znane powagi, jak prof. Dra Hebra, Schauta, Frühwald, Karol i Gustaw Breus, Schandlbauer i w. i. 733 10

„MYDŁO MACIERZANKOWE"
tylko W. BRACHA z Tarnowa.

Najlepsze mydło toaletowe, MYDŁO MACIERZANKOWE, jedyny niezawodny środek przeciw wszelkim wyrzutom. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupież z głowy i t. p., gubi radykalnie. — Cena mydełka 60 hal. — Do nabycia w wyłączn. składzie fabryczn. Skład apt. „Sanitas", Kraków ul. Długa 16.

[K]redyt osobisty dla Urzę[dni]ków, Oficerów, Nauczycieli etc. [Samodz]istne Stowarzyszenia Oszczę[dnoś]ci i Zaliczkowe Związku Urzę[dnik]ów udzielają na przystępnych [warun]kach także na długoletnie spła[ty p]ożyczek osobistych. Agenci [wy]łuczeni. — Adresów Towa[rzyst]w udziela się bezpłatnie Zen[tral]leitung des Beamtem[ver]eines, Wien, Wipplinger[stra]sse 25. 729 39

Młodym i starszym mężczyznom

[poleca] się pouczającą nagrodzoną [broszu]rę w nowem pomnożonem [wyda]niu Radcy lek. Dra Müllera o

[zabu]rzeniach nerwów i systemu sexualnego,

[jako] również o ich leczeniu. Wol[na p]rzesyłka w kowercie za 1.20 [w] znaczk. peczt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

[P]otrzebny chłopiec

[do p]raktyki masarskiej. Masar[nia] M. Wałaszkiewicza w Dębicy. 1355 3

Spiewnik dla ludu

St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia **Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1** kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a **otrzymają** Spiewnik odwrotną pocztą franko.



Zwięzła Historya Sztuki

Z ILUSTRACYAMI

Dra J. S. Zubrzyckiego. 1368 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

[Z]anowo piękność!
[Z]anowo młodość!
[Z]anowo wdzięk!

[Z]obędziesz i otrzymasz ją Pani [dr]ogą naturalną. Być piękną, stać [się] piękną i piękną pozostać jest [pożą]daniem i pragnieniem każdej [Pa]ni. Dajemy Pani do tego śro[de]k: **Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa"** w swem oso[bl]iwego rodzaju złożeniu są środ[ki]em na cerę nie dającym się ani [na]śladować, ani prześcignąć.



Po użyciu. Przed użyciem.

Prof. Williama prawdziwe ame[ry]kańskie tabliczki „Axa" w swem [pr]ostem, nie wpadającem w oko przyjemnem zastosowaniu czynią skórę miękką jak aksamit, po[d]atną i elastyczną, dają jej szczególnie delikatny koloryt i natu[ra]lny połysk zupełnego zdrowia i czynią ją odporną na wpływy powie[tr]za. Najdelikatniejsza skóra może znieść ostre powietrze, jest ubez[pi]eczona przed wiatrem, nie cierpi od deszczu, nie opali jej najwię[k]szy żar słoneczny. Przy zastosowaniu tabliczek „Axa" występuje [ju]ż po dwu, trzech dniach widoma zmiana cery. Jest ona odtąd jasna, [lic]a rumiane. W starszym wieku panie i mężczyźni zdziwią się, jak [za]padłe policzki znowu się zaokrąglają w krótkim czasie, jak przed[w]czesne zmarszczki i fałdy znikają. Szpetną cerę, skazy, zmarszczki, [w]ągziki, wypieki, piegi, wypryski, czerwoność nosa i t. d. usuwa się [w] zdumiewająco krótkim czasie. Jedna jedyna próba przekona Panią [o] cudownem działaniu tabliczek „Axa".

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie **tabliczki „Axa"** [j]eżeli się wypełni należycie przepisy łatwe, wszędzie wykonalne i nie[w]iele zachodu wymagające, sprawiają, że skóra staje się miękką, po[d]atną, jej barwa świeżą, pory czystemi a piękność zupełną.

Do wszelkich celów toaletowych, do kąpieli i pokoju dziecię[c]ego, ażeby włosy utrzymać i upiększyć, na skórę głowy i na cerę są [t]abliczki „Axa" stanowczo najlepszym środkiem.

Prof. Williama prawdziwe amerykańskie tabliczki „Axa" są naj[le]pszą rzeczą dla mężczyzn, pań, dzieci i niemowląt. Cena pudełka [N]r. 1 (25 tabliczek do 25-razowego użytku) K 2·50, pudełko Nr. 2 [(5]0 tabliczek do 50-razowego użytku) K 4·50, pudełko Nr. 3 (100 ta[b]liczek do 100-razowego użytku) 8 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzy[m]aniu należytości europejski skład **Riviera Perfumerie** Wiedeń, [I], Kohlmarkt 1. 606 0

Przy cierpieniach żołądka

występują wskutek zaniedbanych zaburzeń organów trawienia najczęściej: **brak apetytu, zatwardzenie, palenie w piersiach** (zgaga), **wzdęcie, zły posmak, bole głowy** etc. i są nierzadko przyczyną wielkiej szkody na zdrowiu jeżeli się rychło temu nie zapobiegnie.

Jako znakomity środek przeciw wszystkim objawom zepsutego żołądka zyskały sobie od dziesiątek lat jako krople mariacelskie ogólnie znane i ulubione 2179 12

Brady'ego krople żołądkowe

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, powszechne uznanie. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.— 80. Flaszka podwójna K 1·40.

Przy zakupnie w aptekach żądać wyraźnie tylko prawdziwych kropli żołądkowych Brady'ego i nie dać się namówić na coś innego. Zwracać proszę przytem uwagę na opakowanie w czerwone fałdowane podełko z wizerunkiem Matki Boskiej jako marki ochronnej i podpisem *C. Brady*

Główny skład C. Brady'ego apteka Wien I., Fleischmark, Nr 1. 377 za pobraniem lub zaliczką Koron 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie, bez dalszych kosztów.

Sztuczne kąpiele mineralne

borowinowe, gazowe, ischlańskie, solânkowe, igliwiowe, aromatyczne, jodowe, sublimatowe i t. p.

Zbiorowe Inhalatoryum na sposób zagraniczny 336 16

W PRYW. LECZNICY
DRA CEZARA KOMOROWSKIEGO
Kraków, Dębniki ul. Pocztowa 112 tuż przy moście.

Osoba w podeszłym wieku 84-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckiego, znanego obywatela wolnego miasta Krakowa, który stracił majątek podczas powstania w r. 1831, obecnie pozostaje w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc Rodaków o jakąkolwiek pomoc materyalną. Łaskawe datki przyjmie Admin. »Głosu Narodu« dla Zameckiej lub Nowa Wieś Narodowa l. 43 u dróżnika.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa;** połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan;** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do **Jasła** stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż,** połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalną;** przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan,** połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku **do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancye z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorza-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

L. 316.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza gminnego, który zarazem sprawować ma **obowiązki inspektora policyi** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna **1500 kor.**

Warunki wymagane:
1) Nieprzekroczony wiek lat 40.
2) Obywatelstwo austryackie.
3) Znajomość języków polskiego i niemieckiego.
4) Dowód fizycznego uzdolnienia.
5) Nieskazitelny charakter.
6) Egzamin na sekretarza w gminach objętych ustawą z dnia 3-go lipca 1906 N. 51 Dz. ust. kraj. przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 kwietnia 1898 Dz. u. kr.
7) Przynajmniej jednoroczna praktyka przy rządowych lub autonomicznych władzach administracyjnych.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić na ręce podpisanego najpóźniej do dnia 1 lipca 1906.

Pilzno, dnia 27 maja 1906.

Zastępca burmistrza: *Niemtus.*

1371 3

Zastępców do rozsprzedaży pokupnego artykułu w miastach i po wsiach poszukuje Fabryka chemiczna, poste restante Tarnów. 1372 3

Notaryusz Jarema w Jaśle potrzebuje substytuta na czas urlopu. 1374 2

Rozsadę kapust

i różnych kwiatów o ile zapas starczy, wysprzedaje **„Flora“ dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie.** 1367 3

18 Parcel budowlanych

pod wille i domy w całości lub pojedynczo do sprzedania; cena za sążeń 8 zlr. Wiadomość: ul. Sobieskiego l. 5, parter, między 3—4. Sławiński. 1353 6

Kilka mieszkań letnich

w okolicy górzystej **do wynajęcia.** Lasy szpilkowe, kąpiel rzeczna. Kościół, poczta, stacya kol. w miejscu. Wiadomość: Jakób Wójcik p. Dobra k. Limanowy. 1352 3

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.



KANARKI

prawdziwe harcyńskie znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 zlr. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia. — Polecam również: **Samiczki harcyńskie** dobre do rozmnożenia — **po 1 zlr. i 1 zlr. 50 ct.**

Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków J. SZUFA Kraków, ul. Floryańska 38.

Pół kilo pierza gęsiego *tylko 60 cnt.*

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa handel pierzem w Smchowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona.** Uprasza się o dokładny adres. 119 1

Lekcye stenografii

metoda Gabelsbergera. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, **wszędzie do nabycia** a gdzie nie ma, proszę pisać do **Magazynu JULIUSZA GROSSEGO** w Krakowie, Rynek 2217 0

Ważne

dla wynalazców, dla fabrykantów, dla rękodzielników, dla cyklistów.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres **wynalazków, sznitów do pras** podług wzorów francuskich i niemieckich, galanteryi i **tokarstwa.** Sporządza **narzędzia pomocnicze** dla pp. rymarzy, stolarzy, rzeźbiarzy i t. p. Naprawia maszyny każdego systemu, rowery, motocykle i t. p.

Pracownia mechaniczno-ślusarska L. JABŁOŃSKIEGO

w Krakowie, Rynek gł. L. 8. 1311 4



Fotele na kółkach dla chorych

kupuje się najleniej we fabryce **Baumanna Wien VI Millergasse 6.** gdyż właściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w możności polecić każdemu odpowiedni fotel i ręczy za to, że wózek odpowie swemu celowi. — Firma ta, polecaną bywa przez p... wagi lekarskie i jest dostawcą wybitnych szpitali wojskowych i cywilnych i sanatoryów. Ilustrowane cenniki gratis. 1189

Franciszek Tumidalski

majster kamieniarski w Dębniku l. 91, p. Krzeszowice

podejmuje się wszelkich robót marmurowych, pomników, tablic z napisami, krupielnic, chrzcielnic, progów do budowy i t. p. — Jedynie główny wyrob posadzki i stopni marmurowych. — Dostarcza odłamów marmurowych na mozajki, posiadając własne łomy marmurowe, przyjmuje wszelkie zamówienia w najprzystępniejszych cenach. 671 4

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.)



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN z wątrob Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 2141 12

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma **W. Maager w Wiedniu** III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Największy Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza (przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. **Kopernika l.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają **się**, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.



HERBATA-POPOWA

z rosyjskich herbat najlepsza marka, bywa sprzedawana tylko w oryginalnych pakietach z głową banderolą. Wszędzie do nabycia.

Dra Ksawerego Gorskiego

Polski Przewodnik po Zdrojowiskach

Abacya — Birsztany — Busko — Bystra — Ciechocinek — Cirkwenica — Czarniecka Góra — Druskieniki — Grodzisk — Inowłódz — Iwonicz — Jaśkowice — Kossów — Krościeńko — Krynica — Lubień — Marjówka — Meran — Morszyn — Nałęczów — Nowe Miasto — Ojców — Otwock — Pohulanka — Pustomyty — Rabka — Rymanów — Sławinek — Sławuta — Solec — Szczawniaa — Szepetówka — Trenczyn — Truskawiec — Wysowa — Zakopane — Zawojowa — Zegiestów z licznemi ilustracyami.

Cena w ozdobnej oprawie kor. 4.

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn

Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów.

Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szk. 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekret.

Właściciel c. k. patentu

STAN. PIOTROWICZ

Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

Kraków, ul. Floryańska 8. 458 0

POLECA UPRZĘŻE, SIODŁA, KUFRY, TORBY, NECESAIRY PUGILARESY I T. D.

Mężczyzna głód cierpiący, katolik, lat 29, żonaty, bezdzietny, trzeźwy, uczciwy, straciwszy posadę z powodu zwinięcia banku, w którym pracował, będąc obecnie w ciężkiem położeniu, prosi o nadanie mu posady. — Jest korespondentem języka polskiego, niemieckiego i francuskiego lub guwerner do języka francuskiego. Adres: Droguerya Kraków, Szewska l. 5.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.